Rok VI Nr. 15. Sosnowiec, Czwartek 15 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRESS ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 6 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Koncentryczny atak na min. Czerwińskiego i wicemin. ks. Zongołłowicza.

Budżet ministerjum oświaty w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 14.1. (wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywany był budżet ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przed referatem zabrał głos minister Czerwiński, który wygłosił dłuższe expose. Zaznaczył on na wstępie, że tak ciężkiego roku, jak obecny, w którym się uchwala budżet, nie było.

Z jednej strony daje się zauważyć wielkie potrzeby w dziedzinie oświaty i kultury, a z drugiej strony należy zaprowadzić daleko idące oszczędności.

Budżet oświaty będzie w roku bieżącym zmniejszony o 24 milj. złotych w porównaniu z latami ubiegłemi.

Ze względu na dekret p. prezydenta Rzplitej, który przerzuca dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli na samorządy, budżet zostanie zmniejszony tylko o 12 miljonów.

Minister podkreśla, że tylko jeden miljon złotych przeznaczono na budownictwo szkół powszechnych, gdyż rząd uważa, że lepiej jest wyznaczyć większy fundusz na zaangażowanie nowych nauczycieli etatowych. W ten sposób będzie mogło korzystać z nauki powszechnej więcej dzieci.

Minister jest zdania, że należy budować mniej fundamentalne, a więc mniej kosztowne szkoły. Chciał bym — mówił minister — być ministrem od otwierania szkół, a nie od ich zamykania.

Następnie zabrał głos pos. Stroński (BB), który w porozumieniu z rządem proponuje poprawki do budżetu ministerjum oświaty. Budżet ministerjum wynosić ma w roku budżetowym 447 milj. 605 tys. zł.

Po referacie posła Strońskiego wywiązała się dyskusja, w której za bierali głos: poseł Ponikowski, za rzucając ministerjum, że ostatnie przesunięcie i redukcje personalne w ministerjum miały podłoże polityczne, poseł Kornecki (N. D.) że w czasie wyborów wciągnięte do akcji zostało nauczycielstwo, posłanka Rudnicka (kl. ukraiński) występowała przeciwko zamykaniu szkół ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej i zarzucała wiceministrowi Zongołłowiczowi faworyzowanie ludzi wyznania prawosławne go na niekorzyść unitów.

W odpowiedzi posłance Rudnickiej zabierali głos wiceminister oświaty ks. Zongołłowicz, który między innemi zaznaczył, że kocha jednakowo wszystkie wyznania i przytaczał wypadki ze swego życia, z których wynika, że żył w wielkiej przyjaźni i dotychczas pozostaje z metropolitą grecko - katolickim, Szeptyckim oraz minister Czerwiński, podkreślając, że szkoły ukraińskie były terenem akcji sabotażowej i siedzibą bojowych organizacyj ukraińskich i dlatego należało je zamknąć.

Na tem posiedzenie zakończono.

Ustawa o ubezpieczeniu na starość

troską robotniczej grupy poselskiej B B W. R.

WARSZAWA, 14. 1. (wł.) W dniu dzisiejszym, w lokalu BB. odbyło się posiedzenie grupy posłów i senatorów, przedstawicieli świata robotniczego. Grupa ta liczy trzydziestu dwóch posłów i senatorów.

Prezes Jędrzejewicz omawiał obecne ciężkie położenie gospodarcze, sprawę bezrobocia oraz sprawę ustaw socjalnych. Szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość.

Następnie wypowiedzieli się senatorowie i posłowie za konsolidacją związków zawodowych.

Na zakończenie obrad dokonano wyboru prezydjum grupy senatorów i posłów robotniczych, do które go weszli: sen. Bobrowski, jako przewodniczący, posłowie: Fichna i Madeyski, jako wiceprzewodniczący posłel Polczak, jako sekretarz, oraz posłowie: Gawlik, Ciszak, Pulżyński, Malinowski i Tomaszewski, jako członkowie. Z prezydjum bloku BB. wszedł poseł Hołówko.

Dziennikarz francuski służący Rzeszy

roztkliwia się nad „nędzą" Niemiec.

BERLIN 14. 1. Znany ze swych artykułów filoniemieckich redaktor radykalnej „Republique", Jacque Kayser wygłosił wczoraj odczyt w Paryżu na temat wrażeń ze swej podróży po wschodnich i północnych prowincjach Niemiec.

Jak donosi prasa niemiecka, odczyt Kaysera odznaczał się „objektywnością i sprawiedliwością w odważnej ocenie niemożności utrzymania obecnej granicy polsko-niemieckiej".

Oświadczył on, iż obecna wschodnia granica Niemiec stanowi „największą przeszkodę w normalnym rozwoju Rzeszy".

P. Kayser znalazł również kilka ciepłych słów dla „nędzy" niemieckiej i domagał się, by rząd francuski zmienił swe dotychczasowe nieprzejednane stanowisko wobec kwestji rewizji granicy.

Dramatyczne sceny w czasie tracenia trucicielki.

BUDAPESZT 14. 1. Wczoraj o godz. 7 rano została w Szolnok stracona przez powieszenie włościanka Kardos, która otruła drugiego swego męża i syna arszenikiem.

Dziennikí zamieszczają szczegóły stracenia. Przed straceniem zawołała ona: „Na miłość boską, zlitujcie się nadeumną, chcę jeszcze tylko zobaczyć swą córkę".

Wśród publiczności, przyglądającej się egzekucji, był także jej kochanek, Stefan Todor z powodu które go Kardos popełniła swe zbrodnie.

Kiedy już pętlicę miała na szyi, zawołała: „Nakryjcie przynajmniej twarz moją". Egzekucja nastąpiła szybko. Todor, ujrzawszy twarz straconej, uciekł przerażony z placu egzekucji.

Egzekucji przyglądało się 68 osób, które otrzymały karty wstępu. Byli to przeważnie urzędnicy sądowi i dziennikarze. Osób prywatnych było bardzo niewiele.

Sklep z broszurami komunistycznemi w Wilnie.

WILNO, 14.1. (wł.) W Wilnie wykryto agitację komunistyczną wśród żołnierzy. Władze śledcze wpadły na trop organizacji, kolportującej bibułę komunistyczną wśród żołnierzy.

Obok koszar 5 i 6 pułku piechoty legjonów w Wilnie założono sklep spożywczy, w którym zakupiwali żołnierze artykuły pierwszej potrzeby, a które pakowane były w ulotki komunistyczne. W związku z tem aresztowano szereg osób, agitatorów komunistycznych.

ABY NAJSZYBCIEJ ZLIKWIDOWAĆ STRAJK WĘGLOWY W ANGLJI.

LONDYN, 14. 1 Rokowania o likwidację strajku węglowego w Południowej Walji trwają. Czynione są nawet starania, aby strajk zlikwidować możliwie szybko, ponieważ inne zagłębia węglowe noszą się z zamiarem ogłoszenia strajku na znak solidarności. Wczoraj rokowano z przedstawicielami górników przez cały noc ministrowie handlu i górnictwa.

SKAZANIE Dr. DROBNERA.

GNIEZNO, 14. 1. (wł.) W procesie, toczącym się tutaj przeciwko dr. Drobnerowi o zdradę stanu, oskarżony skazany został na rok twierdzy.

POSEŁ PASCHALSKI WE WTOREK PORUSZY SPRAWĘ BRZEŚCIA.

WARSZAWA, 14.1. (wł.) Posiedzenie komisji prawniczej, na którem wygłosi referat poseł Paschalski, w sprawie wniosku stronnictwa narodowego, dotyczącego Brześcia, odbędzie się we wtorek, dnia 20 b. m.

STRAJK PROTESTACYJNY robotników portowych w Gdańsku.

GDAŃSK, 14. 1 W porcie gdańskim wybuchł wczoraj częściowy strajk robotników portowych. Strajk ma trwać 24 godziny i być protestem przeciwko nowemu senatowi gdańskiemu, który pozostaje pod wpływem prawicowych ugrupowań politycznych.

NAPAD NA BANK PAŃSTWOWY W MOSKWIE.

MOSKWA, 14. 1 Według oficjalnych wiadomości, niewiadomi sprawcy próbowali przedostać się do lokalu banku państwowego i napadli na posterunek G. P. U. W powstałej walce zabito czterech czekistów. Sprawcy napadu zbiegli.

PRZEZ OKNO Z PĘDZĄCEGO POCIĄGU.

Karkołomna ucieczka groźnego włamywacza.

WARSZAWA, 14. 1. (wł.) W czasie biegu pociągu na linji kolejowej Skarszewy — Starograd wyskoczywszy przez okno z ustępu zbiegł transportowany z gdyńskiego więzienia do Starogradu groźny włamywacz Franciszek Stefański.

Pościg narazie nie dał wyniku.

BESTJALSKI NAPAD BANDYTÓW.

RÓWNE 14. 1. (wł.) We wsi Nowostawce bandyci napadli na dom kolonisty — czecha Knestla i udusili go, poczem zamordowali jego żonę i dokonali rabunku.

Policja zarządziła pościg.

DWA WULKANY ZIONĄ LAWĄ I OGNIEM.

LONDYN, 14 1 W prowincji argentyńskiej Los Andes w pobliżu San Antonio wybuchły dwa wulkany. Z kraterów wydobywają się wielkie ilości lawy.

Szkody, które wyrządził wybuch, są bardzo znaczne. Są liczne ofiary w ludziach. Pola uprawne w pobliżu wulkanu są zniszczone. W płomieniach znalazło śmierć mnostwo bydła.

17 STOPNI MROZU W HISZPANJI.

Fala zimna ogarnia cały kraj.

PARYŻ, 14. 1 Od dwu dni ogarnęła całą Hiszpanję fala rzadko notowanych tam silnych mrozów. W większości prowincyj temperatura spadła poniżej zera.

W rozmaitych miejscowościach Katalonji termometr wskazywał — 10 st., w Saragossie — 8, a w San Ildefonso temperatura spadła nawet do — 17 st. W Madrycie spadł wczoraj pierwszy obfity śnieg.

Burzyciele pokoju Europy.

O WŁĄCZENIE ZASIŁKU INWALIDZKIEGO DO RENTY.

Memorjał związku inwalidów do rządu i sejmu.

Zarząd główny związku inwalidów wojennych R. P. wystąpił do rządu oraz sejmu z jednobrzmiącemi memorjałami, w sprawie przewidzianego w preliminarzu budżetowym zasiłku w kwocie 19 miljonów złotych, przeznaczonego dla osób, pobierających zaopatrzenie na mocy ustawy inwalidzkiej.

Związek inwalidów wnosi o włączenie powyższej kwoty do rent inwalidzkich; w ten sposób zasiłek, wypłacany dotychczas w ratach kwartalnych i półrocznych, inwalidzi otrzymywaliby łącznie z rentą każdego miesiąca.

W memorjale podkreślone jest, że włączenie zasiłku do rent inwalidzkich przyczyni się w znacznym stopniu do uregulowania sprawy zaopatrzenia ofiar wojny.

OGRANICZENIE KONTYNGENTU „OBIEŻYSASÓW“.

BERLIN, 14.1. Wczoraj odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy, któremu przewodniczył min. Dietrich, gdyż kanclerz Brüning nabawił się w czasie swej podróży po wschodnich prowincjach grypy.

Przedmiotem obrad gabinetu było stanowisko rządu niemieckiego, jakie ma być zajęte w Genewie w związku ze skargami przeciw Polsce. Obszerny referat na ten temat wygłosił min. Curtius.

Dalej gabinet zajmował się sprawą skargi kłajpedzkiej oraz taktyką Niemiec w sprawie ustalenia terminu i miejsca obrad oraz przewodnictwa konferencji rozbrojeniowej. Wbrew opinji większości członków ligi narodów rząd niemiecki chciałby, by konferencja ta odbyła się już w listopadzie r. b.

Doniosłe decyzje zapaść miały również w sprawie zagranicznych (polskich) robotników sezonowych. Jak słychać, postanowiono kontyngent robotników sezonowych, wynoszący dotychczas 100.000, ograniczyć do połowy.

O zupełnem wstrzymaniu emigracji sezonowej narazie nie może być mowy.

OUSTRIC DAWAŁ ŁAPÓWKI POLICJI.

PARYŻ, 14.1. Szef wydziału personalnego paryskiej prefektury policji Benoist usunięty został wczoraj ze stanowiska. Oskarżony jest on o przyjęcie łapówki od Oustrica w wysokości 17.000 franków. Prace parlamentarnej komisji śledczej w sprawie Oustrica trwają.

MATKA I DZIECKO W PRZERĘBLU.

Tragiczny koniec ślizgawki.

ŁÓDŹ, 14. 1. Dziecko zamieszkałego w Rusałówku w pow. wieluńskim przemytnika Uhanowicza, 5-letni Zygfryd, podczas nieobecności ojca, który poszedł po przemyt do Niemiec, udało się na ślizgawkę w pobliżu domu.

W pewnej chwili dziecko pośliznęło się i wpadło do przerębla. Zwabiona krzykiem chłopca Uhanowiczowa, pospieszyła z pomocą, jednakże sama również wpadła do przerębla.

Zanim nadbiegli sąsiedzi, matka wraz z dzieckiem zginęła pod taflą lodową. Po godzinnych wysiłkach wydobyto trupy obojga.

Rodzice nie chroniący dzieci od zakażenia — to ich zabójcy.

Chorzy nie przytrzymujący się przepisów hygieny — to podpalacze chaty sąsiada.

Zdrowi nie biorący udziału w walce z gruźlicą — to jak gospodarze, nie wołający o ratunek, bo pali się tylko chata... sąsiada. Czyżby czekali, kiedy się zapali ich własna strzecha?

Prof. Dr. L. HIRSZFELD.

Ciężkie działa zagranicznej polityki niemieckiej znowu są nastawione na Polskę. Od 19 stycznia forum ligi narodów ma być widownią ostrego ataku propagandy antypolskiej, do którego sposobią się Niemcy już od dłuższego czasu. Najsampierw wysłali do Genewy noty o rzekomym terrorze polskim wobec mniejszości niemieckiej na Śląsku podczas ostatnich wyborów do sejmu. Teraz zaś minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, udaje się do Genewy z nowym antypolskim bagażem.

Niejednokrotnie już na terenie ligi narodów próbowali walczyć z Polską, nie jest więc to dzisiaj dla nas niespodzianką, zwłaszcza po mowach Treviranusa, Hitlera i innych. Co jednak wydaje się osobliwem to fakt, że niemcy wybrali na oskarżenie materjał tak bezpodstawny, że przy pierwszem objektywnem rozpatrzeniu okaże się istotnie na niczem nieopartym fałszem i brednią. Nie znamy jeszcze treści noty, na podstawie której pan minister Zaleski zamierza wykazać niesłuszność twierdzeń niemieckich. Ale wystarczy przytoczyć kilka liczb, tyczących się ostatnich wyborów na Śląsku, a przekonamy się jak dalekie od prawdy są skargi naszych sąsiadów.

Według danych statystycznych cała ludność polskiego Śląska wynosi 1.265.000. W tem niemców jest 257.000 t. j. 20 procent. Jeśli więc liczby te zestawimy z ilością ważnych głosów, którą niemcy oddali na Śląsku, stwierdzimy, że równała się ona w zupełności ich liczbie na tym terenie i że się im żadna krzywda nie działa. Uprawnionych do głosowania było 674.000, czyli przeszło 50 proc. Ponieważ niemców jest na Śląsku 257.000, więc zgodnie ze wskazaniami statystyczn. prawo głosowania winno posiadać około 127.000 osób narodowości niemieckiej. Niesłuszność niemieckich zarzutów staje się jaskrawą w zestawieniu z liczbami, wykazującemi ilość głosów, które niemcy na Śląsku faktycznie oddali. Otóż podczas ostatnich wyborów do sejmu niemieckie listy na Śląsku uzyskały 126.000 głosów czyli prawie całe 100 pr. niemców dobrowolnie i bez przeszkód z prawa głosu korzystało. Wobec tej liczby wszystkie skargi o rzekomym terrorze i skreślaniu niemców z list wyborczych, okazują się krótkowzrocznem kłamstwem. Niema kraju na świecie, w którymby sto procent ludności korzystało z wyborów. Nawet w krajach z przymusowem głosowaniem zaledwie 90 proc. ludności bierze udział w wyborach. Tymczasem niemcy w Polsce w stu procentach brali udział w głosowaniu, co dowodzi karności wewnętrznej wśród nich, a nie terroru polskiego wobec niemieckiej mniejszości.

Nie trzeba być dyplomatą genewskim, aby zrozumieć, że jeśli cała ludność danego kraju, mająca prawo głosu rzeczywiście na listach wyborczych się znajduje i z prawa swego korzysta, to o terrorze wobec tej ludności nie może być mowy. Owszem były walki na Śląsku i były trupy. Ale było to trupy polskie, które padły z rąk niemieckich bojówek. U nas na całym pozostałym terenie państwa wybory odbyły się spokojnie. Natomiast wystarczy przeczytać pisma niemieckie z czasów wyborów do reichstagu, by się przekonać, ile osób zostało zabitych w zwadach wyborczych.

Nie ulega wątpliwości, że atak antypolski w Genewie się nie uda. Wiedzą dobrze w Paryżu i Londynie, że Niemcom chodzi jedynie o podsycanie niepokojów mniejszościowych w Polsce, wchodzących w zakres ich planów dywersyjnych. To wszystko zmierza do głównego celu, t. j. kwestji rewizji granic. Na tem opiera się cała gra niemiecka, to jest źródłem niemieckich ataków na Polskę.

Ale sprawa rewizji granic, to sprawa zburzenia pokoju Europy. O tem wiedzą wszyscy członkowie ligi narodów, dlatetgo też propaganda niemiecka załamać się musi u progu obrad genewskich.

Juljan Sobiesz.

Oszczędność i zniżka kosztów produkcji

ogólnem hasłem w zubożałej Europie.

W broszurze swej o przyczynach bezrobocia w Anglji, ogłoszonej przed kilku tygodniami, Lloyd George pisze:

„W dalszym ciągu podtrzymujemy stopę życiową w kraju o wiele wyższą, niż na to pozwalają nam nasze obecne rezerwy kapitału i wysiłki gospodarcze“...

„Wydajemy stanowczo za dużo pieniędzy w obecnych czasach, część płac zarobkowych w niektórych gałęziach przemysłu przewyższa znacznie poziom tego, co mogłoby umożliwić polepszenie się naszego eksportu zagranicę“ — opinjuje p. M. A. Laweday w artykule swym w „Economist“, rozpatrując przyczyny kryzysu gospodarczego w Anglji i zmniejszenia się eksportu. Hasło oszczędzania zostało więc w Anglji już rzucone, ale akcji szerszej w tym kierunku nie podjęto jeszcze.

W słonecznej Italji, gdzie stopa życiowa była i jest niezbyt wysoka, a w pojęciu angielskiem nawet) rażąco niska, podjęto i wprowadzono w życie akcję oszczędnościową na wszystkich frontach. Kierującą siłą jest tu rząd który dał pierwszy impuls, obniżając pensje urzędników państwowych. Pod presją rządu zainicjowano cały szereg posunięć zniżkowych w dziedzinie płac zarobkowych w przemyśle, handlu, czynszu mieszkaniowego, cen produktów rolnych w miastach, etc. etc. Wszystko to w tym celu, aby umożliwić potanienie produktów eksportowych i rozszerzyć granice wywozu z Italji. A także — co najważniejsze — zasypać głęboki rów deficytu budżetowego.

Dzienniki włoskie, jak „Giornale d'Italia“, „Gazetta del Popolo“ i inne, stwierdzają jednak, że akcja zniżkowa nie daje jeszcze rezultatów wydatnych, że np. obniżka komornego wyniosła 10 proc. prawie we wszystkich miastach włoskich, ale obniżka cen odzieży np. i materjałów włókienniczych nie dała wyników. „Przeto, jak stwierdza „Stampa“, oszczędność w dziedzinie kosztów utrzymania jest częściowa i korzyść z niej odnoszą pewne tylko sfery“.

„Należy zatem, ciągnie „Stampa“, pogłębić i rozszerzyć akcję, objąć nią głównie przemysł wytwórczy i przetwórczy, tak, aby koszty utrzymania i koszty produkcji po wydatnej zniżce pozwoliły nam konkurować skutecznie na rynkach zagranicznych z produkcją innych krajów“.

W związku z tem pisma francuskie zwracają uwagę na konieczność zajęcia stanowiska przez Francję wobec akcji zniżkowo - oszczędnościowej prowadzonej usilnie i energicznie przez Włochy, Niemcy, a w najbliższej przyszłości i przez Anglję. Eksport francuski może być wkrótce dotknięty i zaatakowany przez konkurencję wspomnianych wyżej państw. „Czas zatem, konkluduje np. „Situation“, aby i we Francji sfery rządowe i gospodarcze wzięły pod uwagę kwestję obniżenia kosztów produkcji“.

Oszczędność i zniżka kosztów produkcji — oto hasło naczelne w całej Europie.

W. W.

Wytyczne dla nowelizacji

ustawy emerytalnej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej rozpatrywana była sprawa zmiany ustawy emerytalnej. Referował sprawę poseł Wagner (BB), który zgłosił rezolucję, nad którą odbędzie się głosowanie w trzeciem czytaniu. Rezolucja ta opiewa dosłownie:

„Wzywa się rząd do znowelizowania ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 r. w kierunku usunięcia braków i wątpliwości, jakie się ujawniły w toku wykonywania tej ustawy. W szczególności wzywa się rząd:

1) W kierunku wyrównania różnic między policzalnością służby wojskowej w latach państwowych zaborczych i służby w polskich formacjach wojskowych w czasie wojny światowej oraz służby wojskowej w państwie polskiem;

2) w kierunku uregulowania zasad policzalności lat pracy zawodowej w stosunku do ilości lat służby w państwie polskiem;

3) odpowiedniego ustosunkowania składek emerytalnych do świadczeń wynikających z ustawy emerytalnej przez podwyższenie opłat emerytalnych do odpowiedniej wysokości;

4) w kierunku przywrócenia zasady że emeryci pozostający w służbie państwowej lub w służbie samorządu terytorjalnego nie mogą otrzymywać równocześnie obok wynagrodzenia za spełnianie czynności emerytury, któraby wraz z otrzymanem wynagrodzeniem przewyższała czynne pobory, jakieby im się należały, gdyby zostawali nadal w służbie państwowej;

5) w kierunku wprowadzenia zasady, że emerytom pracującym zarobkowo lub zajmującym jakiekolwiek stanowisko służbowe, o ile uzyskają dochód conajmniej 4-krotnie wyższy od kwoty określonej w art. 2 względnie w art. 109 i 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przysługuje przez okres uzyskiwania powyższego dochodu prawo do pobierania emerytury w wymiarze odpowiadającym okresowi służby państwowej polskiej;

6) w kierunku ustawowego uregulowania uposażeń emerytalnych ministrów.

Gen.-feldmarszałek Glückman i przyboczna świta

na widok policji pochowali się pod stoły i krzesła.

Tajemnice domu przy ul. Kowalskiej nr. 8 w Sosnowcu. — „Rozkaz alarmowy nr. 15". — Na zdobycie Palestyny.

Jeden z policjantów otrzymał poufne dane, o istnieniu

tajnej organizacji

żydowskiej w Sosnowcu, która odbywa konferencje poświęcone sprawom organizacji wojskowej, przy ul. Kowalskiej nr. 8, w mieszkaniu na trzeciem piętrze.

Onegdaj policja udała się pod

wskazany adres

i zastała przy stole około 20 osób, obojgu płci, które miały stanowić „sztab" tajnej żydowskiej organizacji wojskowej.

Członkowie „sztabu" liczyli od 16 do 20 lat. „Sztabowcy"

na widok policji

poczęli się chować w ciemniejsze kąty izby oraz pod stoły i krzesła. Na stole między rozmaitemi podręcznikami wojskowemi i półwojskowemi znaleziono

„rozkaz alarmowy nr. 15",

zawierający dyspozycję dla poszczególnych uczestników organizacji, biorących udział w konferencji

oraz instrukcje

dla czujek, które rozstawione zostały na ulicach sąsiadujących z ul. Kowalską.

Rozkaz podpisany był przez niejakiego Glückmana, przyczem przy nazwisku uwidoczniony był tytuł

„feld — chaj",

co oznaczać miało generała — feldmarszałka. Pozatem przy osobistej rewizji uczestników konferencji, znaleziono szereg instrukcyj technicznych i zleceń służbowych. W konferencji brali udział: Jakób Velgus, Andzia Glidman, Manela Glidman, Gucio Chmura, Nusym Wajnsztajn, Majer Pergrycht, Pesla Fajman, Fela Poliwoda, Bierenholz, Pizmanter, Moszkowicz, Kłaczek, Szczyszczycki, Epstein, Malec i Piła,

wszyscy zamieszkali w Sosnowcu.

Część zebranych po przesłuchaniu i wylegitymowaniu zwolniono na miejscu, część zaś w urzędzie śledczym.

„Sztab" ten utworzony został

od czasu przyjazdu

Żabotyńskiego do Sosnowca, który na jednym z wygłoszonych odczytów powiedział, że z młodego pokolenia żydowskiego musi utworzyć sprawne i

wzorowe wojsko,

przy pomocy którego żydzi odzyskają Palestynę. Żabotyński między innemi wspomniał, że zorganizowany zostanie wkrótce ogólny zjazd członków żydowskich organizacyj wojskowych w Karsbadzie. Zjazd ten już został odwołany.

Propaganda trzeźwości na ziemiach Polski.

Żywy udział duchowieństwa w walce z alkoholizmem.

Pod protektoratem ks. prymasa Hlonda odbędzie się w dniach od 1 do 8 lutego r. b. „Tydzień propagandowy trzeźwości".

Z tej racji zarząd główny polskiej ligi przeciwalkoholowej wydał odezwę, w której nawołuje wszystkich polaków do udzielenia ruchowi trzeźwości szerszego poparcia.

Związek kapłanów „Unitas" na archidjecezję gnieźnieńską i poznańską, solidaryzując się z ruchem przeciwalkoholowym, zgłosił swój akces do komitetu „Tygodnia propagandy trzeźwości".

„Unitas" zwraca się do duchowieństwa z apelem, by w tym miesiącu przynajmniej w każdej parafji odbył się wykład o alkoholiźmie, a bibljoteka parafjalna zaopatrzyła się w stosowną literaturę przeciwalkoholową.

Ceny mięsa i tłuszczów będą obniżone.

Komisja cennikowa w Sosnowcu zbiera się jutro na posiedzenie.

Przed kilku dniami, w obszernym artykule p. t. „Ceny mięsa muszą być obniżone", udowadnialiśmy konieczność obniżenia ceny słoniny, mięsa wieprzowego i jego przetworów.

Apel nasz poparty przez szerokie warstwy konsumentów odniósł pożądany skutek.

Komisja cennikowa przy magistracie sosnowieckim, po przeprowadzeniu odpowiedniej kalkulacji doszła do wniosku, że ceny mięsa wieprzowego i jego przetworów muszą być obniżone i to w znacznej mierze.

Obecnie pomiędzy ceną kupna, a ceną sprzedażną istnieje ogromna rozpiętość na niekorzyść konsumentów. Kosztem więc szerokich warstw ludności rzeźnicy ciągną niepomierne zyski i w szybkiem tempie dochodzą do fortun. Jutro w magistracie m. Sosnowca pokój nr. 4, o godz. 3 popołudniu, odbędzie się konferencja z przedstawicielami miejscowych rzeźników, celem uzgodnienia rozpiętości oraz ceny słoniny, mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych. Według przeprowadzonej kalkulacji ceny muszą ulec zniżce od 10 do 15 proc.

Budżet miejski Sosnowca na warsztacie

Będzie on bardzo oszczędny.

Magistrt sosnowiecki przystąpił już do prac nad budżetem na rok 1931-32. Całość preliminarza budżetowego, zostanie przedstawiona do zaopinjowania radzie przybocznej.

Że względu na ogólny kryzys gospodarczy w związku z czem obniżyła się znacznie zdolność płatnicza podatników, budżet będzie b. oszczędny.

Obecnie w toku opracowania jest pozostała część administracji ogólnej, dotycząca budowy dróg, mostów i plantacji miejskich.

Komisarz Kuźniak stanął na stanowisku, że zamiast dotychczasowego szosowania dróg, należy przejść do zakładania stopniowo kostki granitowej, w związku z czem odpadnie kosztowna konserwacja dróg na przeciąg kilkunastu lat.

Najazd będzińskich złodziei na Katowice.

W składzie muzycznym E. Wittora, ul. 3-go Maja w Katowicach zostali przytrzymani zawodowi złodzieje sklepowi, mieszkańcy Będzina: J. Brożek, ul. Górnicza 1, E. Piętkowa, ul. Górna 1, E. Beng, Górnicza 18, H. Michalska, ul. Kasprzaka 26 oraz Katarzyna i Antoni Kempowie, zam. w Dąbrowie przy ul. Wiejskiej 22.

Przy złodziejach znaleziono kilka płyt gramofonowych oraz różne inne przedmioty jak: jedwabne bluzki, szaliki, kilkanaście metrów koronek i rękawiczki.

Złodziejki, wzięte w krzyżowy ogień pytań przyznały się w komisarjacie policji, że skradzione przedmioty pochodzą ze sklepów Kościelniaka, F. Kaczkowej i W. Pristera w Katowicach.

W czasie rewizji osobistej u Michalskiej znaleziono 6 par kombinacyj jedwabnych, w które była ubrana.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 15 Czwartek	Dziś: Pawła I. Pusta
	Jutro: † Marcelego
	Wschód słońca: 7.40
	Zachód słońca: 15.49

RADIO

WARSZAWA.

Czwartek, 15 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Płyty gramof. 12.35. 12-ty koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.30. Pogadanka z Krakowa. 15.00 Kom. gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyt z Katowic. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.00. Tr. z Wilna Aud. dla dzieci. 17.15. Odczyt z Wilna. 17.45. Kom muz. lekkiej z Wilna. 18.45. Rozmaitości 19.10. Giełda roln. 19.20. Feljeton Obrazki z Londynu. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien. radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Pogadanka radjotechniczna. 20.15. Tr. z Wilna. 22.15. Koncert 22.50. Kom. meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. z „Gastronomji.

KATOWICE.

Czwartek, 15 stycznia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., oraz kom. T. P. 15.35. Kom. LOPP. z Warsz. 15.50. Kapliczka śląska. 16.10. Koncert z płyt gramof. 17.00. Aud. dla młodzieży z Wilna. 17.15. Odczyt z Wilna 17.45. Koncert popul. z udziałem Tria P. R. z Katowic. 18.45. Codzienny odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15.. Zdrowie, piękno — ruch i tempo. 19.35. Kom. 19.40. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55. Kom harcerskie. 20.00. Pogadanka radjotechniczna z Warszawy. 20.15 Tr. z Wilna. 22.15. Koncert z Warsz 22.50. Kom. meteor. z Warszawy i program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w czwartek dnia 15 bm. o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie cieszącej się niebywałym sukcesem najweselszej komedji sezonu „Jej chłopczyk". Ponieważ na ostatniem przedstawieniu powyższej farsy zabrakło biletów, postanowiła dyr. teatru na żądanie publiczności jeszcze raz wystawić te 3 akty serdecznego śmiechu. Ceny miejsc zniżone do połowy (od zł. 1.80 do 50).

Piątek dnia 16 b. m. o godz. 8 minut 15 „Władza się nie myli". I tę sztukę przed zdjęciem z afisza postanowiła dyr. teatru grać po cenach zniżonych do połowy, jak wyżej

Sobota dnia 17 bm. o g. 8.15 wiecz. Premjera głośnej komedji francuskiej Marcelego Pagnola p. t. „Pan Topaz", z dyr. Romanem Tańskim w roli tytułowej.

Ogólna.

(o) **Pierwsza w Polsce drużyna ratownicza, złożona z duchownych.** Z inicjatywy arcybiskupa wileńskiego, ks. Jałbrzykowskiego, powstaje w metropolji wileńskiej pierwsza w Polsce drużyna ratownicza, która składać się będzie z alumnów. Będzie to nowa drużyna ratownicza i przeciwgazowa polskiego czerwonego krzyża, dla której arcybiskup Jałbrzykowski zakupił już odpowiedni ekwipunek i sprzęt ratowniczy, a mianowicie: nosze, skrzynkę ratowniczą P. C. K., aparat ratowniczy tlenowy, maski przeciwgazowe, oraz całe specjalne wyekwipowanie przeciwiperytowe.

Pierwsza tego rodzaju w Polsce drużyna ratownicza, składająca się wyłącznie z duchownych, odda niewątpliwie nietylko wielkie usługi praktyczne, lecz przyczyni się wydatnie do propagandy ratownictwa wśród szerokich warstw ludności.

(o) **W sprawie leczenia oficerów i szeregowych zwolnionych ze służby czynnej.** Ministerjum pracy i opieki społecznej rozesłało pismo okólne w sprawie leczenia oficerów i szeregowych służby czynnej, zwolnionych na skutek orzeczenia lekarskiego, przed wydaniem orzeczenia przez komisję wojskowo - lekarską.

Na podstawie okólnika oficerowie i szeregowi mogą w tych wypadkach po zwolnieniu z wojska leczyć się nadal w szpitalach wojskowych na rachunek ogólnopaństwowego związku kas chorych, o ile choroba ich pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Jednocześnie oficerowie i szeregowi winni złożyć pisemne zobowiązanie, że w razie orzeczenia przez komisję wojskowo lekarską, iż choroba ich nie pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, zwrócą ogólnopaństwowemu związkowi kas chorych koszta leczenia w szpitalu wojskowym.

Z Kielc.

(k) **Nauka jazdy na łyżwach.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach przybędzie do Kielc mistrz jazdy na lodzie p. Mieczysław Holenderski z Katowic, który będzie prowadził naukę jazdy na łyżwach.

(k) **O bezpieczeństwo publiczne.** Donosiliśmy już na łamach naszego pisma o niedokładnościach bardzo poważnych w kinie „Palace", a dotyczących bezpieczeństwa publicznego.

Jak się dowiadujemy, zaraz po wybudowaniu kina „Palace" komisja odbiorcza na wstępie wskazała te niedokładności, przejawiające się w braku drzwi bezpieczeństwa na balkonie.

W imię więc bezpieczeństwa publicznego należałoby usunąć wszystkie wady i braki w tem kinie.

(k) **Produkcja nart systemem domowym.** Onegdaj został zakończony 6 dniowy kurs zorganizowany staraniem P. W. i W. F., dotyczący produkcji nart systemem domowym.

Wykłady na tym kursie prowadził kpt. Klemens.

Jak wykazała praktyka, narty, sporządzone systemem domowym, są zupełnie dobre i nie ustępują w niczem nartom zakupionym w fabryce.

Kurs ukończyło 12 słuchaczy.

(k) **Pod kołami pociągu.** Na stacji kolejowej w Kielcach dostał się pod manewrujący parowóz szeregowiec 6 dyw. samochodowego Skrzyński Stanisław, zatrudniony w składnicy materjałów wojskowych w Kielcach, który uległ obcięciu lewej stopy i prawej nogi poniżej kolana. Ofiarę wypadku w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala wojskowego w Kielcach. Przyczyną wypadku była własna nieostrożność

Z Radomia

(r) **Koło LOPP. pracowników miejskich.** Pracownicy samorządu miejskiego w Radomiu zorganizowali własne koło LOPP. Przeprowadzono wybry władz koła, które, dały wynik następujący: prezes — p. Władysław Weinberg, sekretarz — p. Tadeusz Lauterbach, skarbnik — p. Sielicki, oraz członkwie zarządu pp. Marzewska i Czapski.

Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Milewskiego, Olszewskiego i Zajączkowskiego.

Pracownicy miejscy, którzy wstąpili do koła LOPP. — zwrócili się z prośbą do komisarza Pietrusiewicza, by składki członkowskie były potrącane z pensji.

Poza tem zebrani upoważnili p. Weinberga — prezesa — do reprezentowania koła LOPP. na zjeździe ogólnym, powołując równocześnie p. Siewierskiego na zastępcę.

(r) **Walne zebranie związku nauczycieli szkół średnich.** Dziś t. j. 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w lokalu związku bankowców odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie związku nauczycieli szkół średnich.

Porządek dzienny poza odczytaniem protokułu z poprzedniego zebrania oraz pism i okólników obejmuje również szereg ważnych dla życia organizacji spraw, a między innemi sprawozdanie delegacji z XII zjazdu związku, który odbył się w dniu 8 grudnia w Warszawie. Na zjeździe tym, jak to już donosiliśmy została definitywnie załatwiona sprawa fuzji związków zawodowych nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

(r) **Krwawe porachunki.** Podczas bójki na tle porachunków osobistych we wsi i gminie Częstocice, powiatu opatowskiego, został ugodzony śmiertelnie nożem w plecy mieszkaniec wsi Paulinów — Zwolański Jan przez Żelaznego Józefa z Częstocic. Zwolański w drodze do szpitala zmarł, zaś Żelaznego Józefa aresztowano.

(r) **Pijaństwo.** Sporządzono doniesienia za pijaństwo i za awantury na Chaskla Machtygiera, zam. w Szydłowie.

(r) **Doniesienia.** Sporządzono doniesienia w m. Radomiu, za różne wykroczenia, a mianowicie: za nieostrożne obchodzenie się z ogniem 1, za tamowanie ruchu kołowego 1, za nieporządki sanitarne 1, i za zakłócenia spokoju publicznego 1.

(r) **Repertuar kin.** „Swit“ — Roman Nowarro w filmie p. t. „Wesoły Madryt“. „Odeon“ — Śpiew kozaków dońskich.

(r) **Kradzieże.** Feliksie Wieczorek, zam. przy ul. Marjackiej nr. 23, Stanisław Madaherski. zam. przy ul. Żabiej nr. 24, skradł z torebki 10 zł.

— Teofilowi Zielińskiemu, zam. przy ul. Giserskiej nr. 13, Antonina Czarnota, zam. na Obozisku nr. 1, skradła bieliznę, wartości 78 zł.

— Janowi Matuszkowi, zam. przy ul. Średniej nr. 18, Jan Tomczyk, zam. przy ul. Mary vilskiej nr. 4, skradł z samochodu na ul. Zgodnej, lewarek.

— Karolowi Kowalikowi, zam. przy ul. Długiej nr. 26, nieznani sprawcy skradli z szafki wystawowej obuwie, wartości 150 zł.

Zagadkowe redukcje w fabryce szkła w Zawierciu.

Dyrekcja pozbywa się urzędników — polaków, aby sprowadzić obcokrajowców.

Przed kilku dniami do fabryki szkła w Zawierciu przybyła jakaś komisja z zagranicy, tam bowiem znajduje się naczelna dyrekcja przedsiębiorstwa i przeprowadziła rewizję gospodarki handlowej i administracyjnej.

Wynik tej „lustracji“ jest conajmniej dziwny... Oto zwolniony został natychmiast z zajmowanego stanowiska p. Sachse, dotychczasowy dyrektor fabryki, który przepracował w przedsiębiorstwie 40 lat. W motywach zwolnienia komisja podała jako przyczynę... niefachowość (?) p. Sachsego. Zwolniono pozatem 8 urzędników z administracji fabryki. Zatem p. Sachse w ciągu 40 lat był cenionym fachowcem i raptem nagle przedsiębiorstwu wydał się ignorantem w sprawach produkcji i organizacji handlowej.

Pewne jednak fakty świadczą, że redukcje te mają zupełnie co innego na celu.

Dyrekcja fabryki na miejsce zwolnionych funkcjonarjuszów sprowadzić chce z zagranicy innych, rzekomo niezastąpionych „fachowców“ i specjalistów.

Tego rodzaju metody, zwłaszcza dzisiaj, w okresie ciężkiego kryzysu i wzmagającego się bezrobocia w kraju nie mogą być tolerowane przez władze.

Fachowcy potrzebni fabryce znajdą się w kraju. Zawiercie specjalnie zaś gnębi klęska bezrobocia i byłoby zbrodnią, aby dyrekcji zezwolono na sprowadzenie obcokrajowców, podczas gdy w mieście tysiące ludzi chodzi bez pracy.

Dla ilustracji tej swoistej redukcji dodać należy, iż między zredukowanymi znajduje się... ogrodnik, którego ma zastąpić jakiś zagraniczny specjalista do pielęgnowania i uprawiania kilku grządek ogródka fabrycznego. Na razie tyle.

Sensacyjna rozprawa w kieleckim sądzie okręgowym

o nadużycia w urzędzie ziemskim.

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach rozpatrywano sprawę z oskarżenia prokuratora, o nadużycia w kieleckim urzędzie ziemskim, popełnione rzekomo przez urzędnika urzędu ziemskiego p. Rumprechta.

P. Rumprecht, był oskarżony o to, że dopuścił się defraudacji pieniędzy kasowych na sumę kilku tysięcy złotych.

Na onegdajszej rozprawie prokurator zrzekł się oskarżenia, ponieważ dochodzenie nie ustaliło, czy defraudacji tej dopuścił się oskarżony pierwotnie p. Rumprecht.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił p. Rumprechta od odpowiedzialności.

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że wobec tego stanu rzeczy należy przypuszczać że rachunkowość w urzędzie ziemskim pozostawia wiele do życzenia, skoro nawet dochodzenie nie mogło ustalić, gdzie podziała się rzekomo zdefraudowana suma.

Donosiliśmy już swego czasu o nienormalnych stosunkach, panujących w tym urzędzie, wobec czego wskazanem byłoby, aby sprawą tą zainteresowały się bliżej władze nadzorcze.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA“.

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 4.30 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Pogłoski o sprzedaży fabryki Deichsla.** Według pogłosek, krążących w sferach handlowych w mieście znana linjarnia i fabryka drutu Deichsla ma być sprzedana.

Podobno zakłady te kupić zamierzają przemysłowcy francuscy.

Ile w pogłosce tej jest prawdy narazie niewiadomo.

(s) **Repertuar kin.** Kino „Zagłębie“: — „Nocne ćmy“, „Palace“: — „Tragedja zwiedzionej“

Z Będzina.

(b) **Ze związku pracy obywatelskiej kobiet.** Onegdaj w sali rady miejskiej w Będzinie odbyło się zebranie informacyjne zorganizowane przez miejscowy zarząd związku pracy obywatelskiej kobiet w Będzinie.

Zebraniu przewodniczyła: p. Marja Kosibowiczowa wiceprzewodnicząca zarządu zw. pr. ob. kobiet sekretarzowała p. Irena Kasprzykówna, sekretarka zarządu.

Zebranie zgromadziło ok. 70 kobiet, które z zainteresowaniem wysłuchały referatów p. J. Berbeckiej o charakterze organizacyjnym, oraz dr. Honiekowej o roli kobiety w życiu społecznem. Prelegentki za swoje referaty zostały obdarzone hucznemi oklaskami.

Po rozwiązaniu zebrania obecne na zebraniu panie gremjalnie zgłosiły swoje przystąpienie do związku, wypełniając odpowiednie deklaracje.

(b) **Repertuar kin.** Kino „owości“: „Na sybir“. Kino „Capitol“: „Ostatni pirat“.

CHARLES READE i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

47

— Nie, nie — proszę nic nie mówić. A zresztą telegram był właściwie nie do mnie, to też jest całkiem naturalne, że tylko ojciec uda się na spotkanie. Ale ojciec nie zabierze mi jej przecie do Elmtees, dopóki nie uszczęśliwi mię swym widokiem.

— Nie będę tak srogim, czuły kochanku — rzekł stary Wardlaw z uśmiechem i pospieszył ku drzwiom.

Artur wyszedł za ojcem aż do drzwi kantoru ogromnie niespokojny, by Burtenshaw nie rozmawiał z ojcem, ale zajrzawszy do kantoru przekonał się, że niebezpiecznego gościa tam nie było. Penford istotnie zaprowadził Burtenshawa do gabinetu, w którym pracował stenograf, ale Burtenshaw niecierpliwił się, bo drogą mu była każda minuta, i skoro w gabinecie Artura zaciszło, wszedł tam nie meldowany w chwili, gdy przez drugie drzwi, wiodące do kantoru wychodził stary Wardlaw.

Artur Wardlaw zasłonił pełnomocnika banku w mgnieniu oka własną osobą, ażeby go ojciec nie zobaczył.

Pozbywszy się nareszcie odwiedzin ojca, odetchnął Artur swobodniej i spokojnie usiadł przy stole, ażeby uzupełnić cyfrą przekaz na bank.

Burtenshaw zbliżył się i rzekł:

— Polecono mi oświadczyć panu, że na rachunek jego przyjmą tymczasem zwrot pięćdziesięciu tysięcy funtów.

Gdyby propozycja ta była przyszła przed chwilą, to byłby z niej Artur korzystał skwapliwie, obecnie jednak wołał odegrać rolę człowieka, który nie potrzebuje korzystać z ustępstw.

— Nie przyjmuję żadnej koncesji — rzekł dumnie — Panie Penford, zanieś pan ten czek do banku angielskiego, 81,647 funtów i 10 szylingów, cały kapitał z odsetkami do dnia dzisiejszego do południa. Oddaj pan tę sumę panu Burtenshaw za pokwitowaniem, albo jeżeliby wolał, to złóż pan te pieniądze jako gwarancję z mojej strony. Może to uśmierzy popłoch.

Burtenshaw zdziwiony tym nagłym zwrotem, zająknął się, dziękując uniżenie.

Wardlaw nie dał mu skończyć.

— Dowidzenia — rzekł. — Odwołują mnie pilne interesy.

— A to fantasta — wyszeptał pan Burtenshaw i wyszedł skłoniwszy się.

Artur otworzył drzwi boczne i zawołał stenografa.

— Panie Atkins, bądź pan łaskaw wyjść do kantoru i przerywał wać, żeby mi nikt nie przerywał. Pamiętaj pan, że dziś nie przyjmuję nikogo, chyba pannę Rolledson i jej ojca. Co rzekłszy, pozamykał wszystkie drzwi i padając ze znużenia na fotel, zawołał:

— Ha! Bogu dzięki, nareszcie się wszystkich pozbyłem. A teraz, panie Wylie, mów pan.

Wylie nie bardzo jakoś ochoczo przystępował do rzeczy, bo rzekł wymijająco:

— Zdaje mi się panie pryncypale, że pan tu jesteś jakby pośród skał na falach.

— Wszystko może być dobrze, jeżeli pan postąpiłeś zręcznie. Mów pan, mów wszystko, nim nam znowu kto przerwie.

— Mam panu mówić o wszystkiem? Ach! jest w tem coś tak okropnego, że wolałbym nie mówić.

— Daj pan spokój ceremonjom i podaj mi fakty — rzekł Wardlaw chłodno. — Przedewszystkiem czy usunąłeś pan szlachetny kruszec, jakieśmy się umówili?

— O! pod tym względem wszystko odbyło się najdokładniej. Wyładowałem złoto, oznaczone jako ołów na okręt Shannon.

— A ołów na pokład Prozerpiny?

— Tak, podane i ostemplowane jako złoto.

— Nie obudziwszy podejrzenia? — spytał Artur.

— Niekoniecznie.

— Na Boga żywego! Kto? — zawołał Wardlaw, bardziej jeszcze niespokojny.

— Zwietrzył pisarz ajentury James Seaton, zdaje się.

— Czy mógłby wystąpić z dowodami?

— Ani mowy o tem. Pewności nie ma żadnej, a to czego się domyślał, z trudnościąby się doniosło do Anglji.

— Proszę pana o najdrobniejsze szczegóły — odezwał się Artur Wardlaw po namyśle, zanotowawszy nazwisko pisarza. Mów pan, ażebym mógł ocenić należycie stan rzeczy. Przewierciłeś pan okręt?

— Nie powtarzaj pan tego głośno! zawołał Wylie głosem stłumionym, ale stanowczym — i mury mają uszy.

Po chwili zaś ciągnął głośniej, jak zwykle:

d. c. n.

Z Czeladzi.

(c) **Z działalności komitetu floty narodowej.** Onegdaj o godz. 7 wiecz., odbyło się posiedzenie komitetu floty narodowej, na którem na miejsce ustępującego korespondenta p. Polaka, wybrano p. Kawałowskiego, który obejmie dzielnicę „Saturn".

Z całorocznych składek na flotę narodową uzyskane 500 zł. przesłano do głównego komitetu floty narodowej w Warszawie.

Pozatem zarząd prosi członków komitetu o uregulowanie składek członkowskich za ub. miesiące.

(c) **Dlaczego uczymy się esperanta?** Prelegent esperanckiej delegacji Zagłębia, p. Czechowski, wygłosił w lokalu związku górników na Piaskach odczyt p. t. „Dlaczego uczymy się esperanta? Prelegent oświetlił dzisiejszy rozwój języka światowego i wskazał na jego doskonałość.

Po odczycie uskuteczniono zapisy na 3-ch miesięczny kurs esperanta, którego wykłady odbywać się będą w lokalu związku górników, od godz. 7 do 9 wiecz. Pierwszy wykład odbędzie się jutro i przyjmowane będą dalsze zapisy na kurs.

(c) **Z zebrania komitetu rolników.** Wczoraj w magistracie, odbyło się posiedzenie członków komitetu rolników, na którem postanowiono w najbliższych dniach zwołać walne zebranie, celem dokonania wyboru nowego zarządu, w myśl istniejących przepisów.

(c) **W sprawie „grabku".** W dn. 22 bm., przyjedzie do Czeladzi, komisarz ziemski, który wysłucha opinji w kwestji likwidacji serwitutów „grabku" z tow. „Saturn".

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary": — „Erotikon".

Z Dąbrowy.

(d) **Zawody ping - pongowe o tytuł mistrza Zagłębia Dąbr.** W dniach 6, 7, 8 i 9 b. m., w sali domu ludowego w Dąbrowie, rozegrane zostały pierwsze zawody ping-pongowe o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego, zainicjowane przez miejscowy robotniczy klub sportowy „Zagłębie". Pierwsze rozgrywki wyłoniły z siebie mistrzów i półmistrzów poszczególnych grup, których 5 stanęło do zawodów na ogólną liczbę 25 zawodników. Mistrzami i półmistrzami tych grup zostali pp.: Grünberg, Kamiński, Włodzimierski, Wywioł, Zieliński, I grupa: Bloch, Mayeher, Kuławik, Klajman i Rappaport. (2 grupa).

Wyżej wymienione dwie grupy po rozgrywce, jaka się odbędzie w niedzielę (1 grupa o godz. 11 rano i 2 grupa o 3 po poł.), wyłoni z pośród siebie dwóch najlepszych graczy, którzy następnie w dniu 25 b. m., walczyć będą pomiędzy sobą o tytuł mistrza Zagłębia Dąbrowskiego.

Mistrz Zagłębia Dąbrowskiego otrzyma cenną nagrodę i dyplom.

(d) **Stowarzyszenie niewiast katolickich w Strzemieszycach.** Stowarzyszenie niewiast katolickich w Strzemieszycach rozwija żywo swą działalność filantropijno - społeczną. Ostatnio staraniem tegoż stowarzyszenia została urządzona w lokalu dawnej szkoły choinka dla dzieci najbiedniejszych zamieszkałych na terenie Strzemieszyc.

W miłym nastroju w świetle jarzącej się choinki chór dzieci odśpiewał kilka kolęd, poczem nastąpiło rozdanie podarunków, i słodyczy. Obdarowanych zostało zgórą 50 dzieci ze wszystkich szkół powszechnych i przedszkola.

(d) **Repertuar kin.** Kino teatr „Miraż": „Na sybir". Kino „Kometa": „Dzika orchidea".

Z Zawiercia.

(z) **Z życia „Rodziny policyjnej".** Ostatnio staraniem koła rodziny policyjnej w Zawierciu urządzono w świetlicy własnej choinkę dla dzieci przedszkola, zorganizowanego swego czasu przy „Rodzinie policyjnej". Role gospodyń spełniały panie: Kuśmierska, Szwecowa, Grudzińska i Bargłowa. W uroczystości tej dla 20 dzieci przedszkola brali udział zaproszeni goście ze starostą Konopackim, komisarzem Langertem i komendantem powiat. p.p. na czele oraz rodzice.

Po powitaniu gości przewodnicząca, p. Kuśmierska podziękowała za okazywaną stale przedszkolu pomoc przez starostę Konopackiego komisarza miasta Langerta oraz komendanta p. p. komisarza Stronia, poczem przez dziatwę przedszkola została odegrana sztuka p. t. „W żłobku na sianie", po której nastąpiły deklamacje, następnie rozlosowano przeznaczone dla dziatwy prezenty i rozdano im łakocie.

Uroczystość „Choinki" została urządzona z funduszów otrzymanych z zarządu „Rodziny policyjnej" w Warszawie, którego przewodniczącą jest p. Jadwiga Maleszewska, małżonka głównego komendanta p. p.

(z) **Repertuar kin.** Kino Stella: „Zjazd gwiazd" — teatr rewji Arlekin Kino Apollo: „Białe cienie".

Związek legjonistów w Sosnowcu

w odpowiedzi na oszczerstwa.

Do Redakcji „Expresu Zagłębia".

Zarząd związku legjonistów, oddział w Sosnowcu, prosi o umieszczenie poniższej notatki:

W związku z listem L. Lubasa umieszczonym w „Kurjerze Zachodnim" nr. 10, dnia 14 b. m. — zarząd oddziału związku legjonistów w Sosnowcu oświadcza:

1) L. Lubas nie był nigdy członkiem tutejszego oddziału związku legjonistów.

2) Deklaracja jego w roku 1926, ze względu na jego kwalifikacje moralne oraz kilkakrotną karalność więzienną za przestępstwa kryminalne — odrzucona została.

3) Związek legjonistów L. Lubasa do żadnej akcji, związanej z wyborami nie angażował.

Zarząd oddziału
związku legjon. w Sosnowcu.

Czy miasto ma prawo monopolizować ruch autobusowy

Magistratowi radomskiemu pod rozwagę.

W związku z ogłoszonym przetargiem na dzierżawę autobusów miejskich w Radomiu do magistratu wpłynęło sporo ofert. Jak się jednak pokazało, warunki dzierżawy, wysunięte przez zarząd miasta, okazały się tak ciężkie, że obecnie zachodzi obawa, czy który z reflektantów zdecyduje się na wydzierżawienie tego przedsiębiorstwa.

Jednym z zasadniczych warunków magistratu radomskiego było podobno żądanie, aby nowy dzierżawca przedsiębiorstwa wyremontował własnym kosztem wszystkie zniszczone autobusy miejskie, co kosztowałoby około 300.000 zł.

Wątpić przeto należy, czy znajdzie się ktoś taki odważny, aby zechciał tak poważną sumę wpakować w remont wozów magistrackich.

Ostatnio do magistratu wpłynęła oferta inż. Kaima z Łublina, który zaproponował uruchomienie w Radomiu 20 nowych autobusów marki „Ursus", mniejszych, lecz podobno bardziej odpowiednich. Inż. Kaim wzamian za wydzierżawienie wspomnianego przedsiębiorstwa płaciłby odpowiedni czynsz, który magistrat przeznaczyłby ewentualnie na spłatę rat amortyzacyjnych za odpoczywające w garażach miejskich, zniszczone wozy, zakupione przez były zarząd miasta.

Ostateczne uregulowanie stałej komunikacji autobusowej jest dla mieszkańców Radomia sprawą pierwszorzędnej wagi. Nie należy przeto sprawy tej stawiać pod kątem interesów magistratu, lecz musi być w pierwszym rzędzie wzięty pod uwagę interes mieszkańców. Magistrat radomski, przez swoje wygórowane warunki opóźnia załatwienie sprawy, zapominając zdaje się **o najważniejszem t. j. i o obowiązujących przepisach.**

Rozporządzenie ministerjum robót publicznych i min. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z min. spraw wojskowych z dnia 17 kwietnia 1929 roku o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do użytku publicznego, zupełnie wyraźnie określa, że każdy ma prawo uruchomić na danej trasie autobusy i absolutnie żadne ingerencje magistratu miejsca tu nie mają. Miasta nie mają prawa wprowadzania monopolu na uruchomienie autobusów. Z zupełnem więc powodzeniem np. inż. Kaim, po zawiadomieniu starostwa i województwa na dni 30 przed uruchomieniem swych 20 autobusów w mieście Radomiu, bez łaski magistratu, może prowadzić swoje własne przedsiębiorstwo, nie potrzebując przytem opłacać na rzecz miasta żadnych ciężarów.

A co będzie wówczas? Zużyte autobusy miejskie pójdą i tak na szmelc, a miasto nic nie wskóra.

O tem należy pamiętać.

Bunt 400 więźniów

w Koronowie.

Dozorcy uniemożliwili ucieczkę, straż pożarna uspokoiła zbuntowanych.

Zakład karny w Koronowie pod Bydgoszczą, jeden z największych więzień na Pomorzu, był widownią

buntu więźniów,

który przybrał nieznane u nas rozmiary.

Silne podniecenie śród więźniów dawało się odczuć już od kilku dni. Więźniowie skarżyli się na

złe odżywianie,

i odgrażali się, że dłużej stanu takiego znosić nie będą.

Ubiegłej soboty podniecenie to nabrało po raz pierwszy cech gwałtownego buntu.

Więźniowie zaczęli się awanturować i

kłócić ze służbą

i nadzorcami.

Pod wieczór nastąpiło pewne uspokojenie, lecz w niedzielę wzburzenie wybuchło ponownie w stopniu silniejszym, niż kiedykolwiek przedtem.

W południe więźniowie, których

w zakładzie przebywa czterystu,

zaczęli podczas rozdawnictwa obiadu dokonywanego z kuchni polowej na dziedzińcu więziennym protestować

krzycząc i odgrażając

się strażnikom i kucharzom.

Agresywna postawa więźniów zmusiła zarząd do przedsięwzięcia jak najdalej idących środków ostrożności. W niedzielę wieczorem więźniów nie wypuszczono już na dziedziniec w obawie, by propagowane przez ukrytych agitatorów niezadowolenie nie przerodziło się śród zebranych na podwórzu

w masową rewoltę.

Nocą z niedzieli na poniedziałek kilkunastu więźniów, zajmujących cele na drugiem piętrze,

powybijało otwory w murze,

zbiegowie po linach, zrobionych z prześcieradeł opuścili się na podwórze.

Plan ucieczki

został jednak przez straż więzienną zauważony i udaremniony. Uciekinierów z powrotem przetransportowano do cel.

Wczoraj o godzinie 10 przed południem wybuchł bunt. Ze wszystkich cel więzienia poczęły rozlegać się niesamowite krzyki, wrzaski i jęki. Jednocześnie dał się słyszeć brzęk tłuczonych szyb oraz łomot

demolowanych urządzeń.

Dyrekcja więzienia zwróciła się o pomoc do Bydgoszczy. Wysłano natychmiast oddział straży pożarnej oraz 50 posterunkowych.

Strażacy po drabinach, ustawionych dokoła muru więziennego, dostali się do okien poszczególnych cel i poczęli oblewać zbuntowanych więźniów

strugami zimnej wody.

W przeciągu dwu godzin więźniowie uspokoili się, tak, iż straż pożarna wraz z policją o 3-ej po południu mogły opuścić więzienie.

Straż więzienna pozostaje nadal w ostrem pogotowiu. Więzienie przedstawia obraz zniszczenia. Nie ocalała

ani jedna szyba.

Zaznaczyć należy, że rodzaj pożywienia jest od lat taki sam i w ostatnich czasach nie uległ pogorszeniu.

O PRĄDACH UMYSŁOWYCH 18-GO WIEKU W POLSCE I WE FRANCJI.

W sobotę, dnia 17-go b. m. o godz. 6-ej wiecz., wygłoszony zostanie przez profesora państwowej szkoły górniczo hutniczej w Dąbrowie, A. Brodnickiego, odczyt na temat: „O prądach umysłowych 18-go wieku w Polsce i we Francji".

Odczyt odbędzie się w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22.

Zarząd sosnowieckiego oddziału, prosi wszystkich członków i sympatyków związku o liczne przybycie.

Wstęp na odczyt bezpłatny.

Expres karnawałowy.

BAL ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W KIELCACH.

W dniu 31 stycznia r. b., staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet odbędzie się bal, w kasynie oficerskim 4 pułku legjonów Śniadeckich 7.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony jest na utrzymanie przedszkola dla najbiedniejszych dzieci.

Wejście za zaproszeniami zł. 3, dla członków związku zł. 2.50; stroje wieczorowe.

Orkiestra doborowa, bufet w cenie kosztu na miejscu.

Pożyteczny cel, jak i perspektywa miłej zabawy zgromadzić powinna jak najszerszy ogół żądnych rozrywki w krótkim tego rocznym sezonie karnawałowym.

BAL HARCERSKI W DĄBROWIE.

55-ta drużyna harcerska męska imienia „Zawiszy Czarnego" przy szkole nr. 3 w Dąbrowie Górniczej, urządza w sobotę dnia 17 b. m. w salach kino teatru „Miraż" wielki bal karnawałowy pod

BAL FIRMY BABCOCK I ZIELENIEWSKI.

Koło społeczno - sportowe pań firmy Babcock i Zieleniewski S. A. w Sosnowcu, urządza zabawę taneczną, która odbędzie się w lokalu klubu współpracowników firmy, dnia 17 b. m., o g. 9 wiecz.

Dochód przeznacza się na świetlicę dla dzieci.

PO BALU P. C. K.

Dnia 10 b. m. odbył się w salach resursy w Dąbrowie II bal reprezentacyjny oddziału P. C. K. na powiat będziński. Bal niestety nie zgromadził spodziewanej ilości gości, przez co naturalnie nie zawiodły pokładane w balu nadzieje zarządu oddziału na zasilenie swych funduszy na tak doniosłe zadania, jakie stoją przed czerwonym krzyżem. Zarząd oddziału spodziewa się, że ci z zaproszonych gości, którzy nie mogli z różnych względów przyjść na bal, przyrzeczonemi datkami wzamian za udział w balu przyczynią się jeszcze do powiększenia zebranych dochodów.

Odkładając szczegółowe sprawozdanie z dochodów i wydatków balu do zakończenia ostatecznego obliczenia, zarząd oddziału pragnie tą drogą podziękować tym, którzy raczyli ofiarować produkty i trunki do bufetu. Nazwisk tych wszystkich osób ze względu na ich mnogość podać nie można. Zarząd dziękuje też paniom: Bebenkowskiej, Berbeckiej, Cholewińskiej, Jezierskiej, Kruszewskiej, Piotrowskiej, Rembertowskiej, Szczęsnej i Szaniawskiej za łaskawą pomoc przy urządzaniu i prowadzeniu bufetu, p. Kruszewskiemu za pomoc kasjerską na balu, a przedstawicielom zarządu resursy pp. Talko i Piotrowskiemu za ich życzliwość i obniżenie ceny za salę, jednocześnie i wszystkim miłym gościom za przybycie.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 14. I.

Warszawa — Dol. 8.91
Nowy - Jork 8.915
Londyn 43.32
Paryż 34.99
Wiedeń 125.45
Praga 26.41 i pół
Włochy 46.72
Belgja 124.35
Szwajcarja 172.80
Holandja 359.06
Kopenhaka 238.50
Stokholm 238.95
Bukareszt 5.30
Berlin 212.04
Dol. War. pr. obrt. 8.91
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 46.50
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 91.75
4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.75

Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 14. I.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany.

Tendencja słaba.

Dla graczów w piłkę nożną niema litości!

Członek klubu sportowego „Makabi" strącony z góry Sjonu.

Dziewiętnastoletni Pinkus Dychtwald, Warszawa (Czerniakowska 91) jest z prostej linji potomkiem Arona. Jako taki, cieszył się

ogólnym szacunkiem,

przysługiwało mu też prawo tytułowania się „kohenem", czyli kapłanem.

Gdy młody Pinkus wkraczał do bóżnicy, wszystkie głowy schylały się

przed nim z pokorą,

sam rebe wybiegał na spotkanie. A kiedy z „kiwotu" wyjmowano święte pergaminy z pięcioksięgiem Mojżesza, nikt inny a tylko Pinkus miał prawo wejść na drewnianą

„górę Sjonu",

pocałować zwitek i zawołać:

— Chwalmy wszyscy Boga Adonai, który nas wybrał z pośród wszystkich narodów i nadał nam prawa!

Nic nie zakłóciłoby utartego zwyczaju w owej małej bóżniczce, gdyby nie poczta. Pewnego razu listonosz

przyniósł list,

adresowany do rebego Icka Kołowrota.

— Co to może być — powtarzał zaintrygowany „szames" — co to może być?

— Czytaj ty — rzekł rebe — ja posłucham.

Gdy „szames" rozerwał kopertę i zaczął czytać,

śmiertelna bladość

pokryła twarz rebego. List był anonimowy. Zawierał rzeczy wprost straszne.

— Chwała Wiekuistemu — pisał nieznany korespondent — chwała Jego wiernym synom, a odszczepieńcom przekleństwo. Ja tobie donoszę, czcigodny reb Icele, że ten twój kohen Pinkus Dychtwald

jest epikurejczykiem,

że on zapisał się do „Makkabi", że on skika po łące i goni piłki jak ten pies z uszami...

— To nie może być! — zawołał rebe.

— Trzebno sprawdzić — zauważył „szames".

Sprawdzono i przekonano się, że

informator miał rację.

Wczoraj rano, gdy szlachetnie urodzony Pinkus Dychtwald zjawił się w bóżnicy, nie powitał go szmer uwielbienia. Sam rebe wykręcił się doń plecami, to samo zrobili i inni. A kiedy młodzieniec

chciał wejść

na „górę Sjonu", ściągnięto go, zbito i wyrzucono za drzwi.

Nieborakiem zaopiekował się policjant. Sińce i zadrapania opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia. A pan przodownik, spisując protokół, westchnął:

— Jakże trudno jest pogodzić pentateuch Mojżesza z turniejem piłki nożnej...

Pańszczyźniany miljoner

Uzyskał wreszcie wolność za beczkę kawioru choć nie mógł jej otrzymać nawet za miljony.

Na ulicach Rygi spotykano często parę starców.

Jeden z nich był to mały grubas o gęstej siwej bródzie, drugi wysoki, chudy starzec o zlekka pochylonej postaci.

Byli to dwaj emigranci rosyjscy Gołowin i Sołowjew.

Z okazji śmierci Sołowjewa, niegdyś potężnego bankiera Petersburga, ostatnio zmarłego w Rydze w nędzy, przypomnieć warto niezwykłe losy, łączące te dwie rodziny Gołowinów i Sołowjewów.

Dziadek Sołowjewa był chłopem, a za czasów pańszczyźnianych „duszą" w majątku hrabiego Gołowina.

Za pozwoleniem swego pana wywędrował do Moskwy i założył tam sklep z rybami. Sklep prosperował tak świetnie, że wkrótce już Sołowjew zaproponował swemu panu okup w wysokości 5 tysięcy rubli wzamian za wolność. Gołowin, jednak miał swoje kaprysy i nie chciał słyszeć o tej tranzakcji.

Upłynęło kilkadziesiąt lat. Z małego sklepiku z rybami wyrósł pierwszy magazyn gastronomiczny Moskwy; właściciel jego, Sołowjew, był miljonerem. Ale stary Gołowin żył wciąż jeszcze i nie miał zamiaru zwalniać Sołowjewa za żadną ofiarowywaną sumę.

Bawiło go to, gdy mógł mówić: „Moi chłopi bogatsi są od moich sąsiadów" i uśmiechał się szyderczo, gdy Sołowjewa nazywano „pańszczyźnianym miljonerem".

Tymczasem, stary Sołowjew umarł, a miljony jego wraz ze sklepem przeszły na syna. Syn ów był wytwornym wykształconym człowiekiem, mieszkał w pięknym pałacu i przyjmował świetne towarzystwo. Wciąż jednak, był „duszą" Gołowina, syna owego kapryśnego starca.

I on, jednak, na ofiarowaną wzamian za wolność wielką sumę, odpowiadał Sołowjewowi: „Nie mogę zmienić woli mego ojca".

Znów przeszły lata. Był r. 1860. Sołowjew zakładał właśnie olbrzymi bank w Moskwie Teraz za wszelką cenę musiał zdobyć wolność.

Bankier — chłopem pańszczyźnianym? Czy to jest do pomyślenia.

Wybrał się, więc, osobiście z Moskwy do Petersburga do Gołowina. Był zdecydowany na wypisanie czeku na miljon rubli, a nadto zabrał ze swego magazynu olbrzymią beczkę ziarnistego, najprzedniejszego kawioru.

W domu Gołowina odbywała się właśnie uczta dla przyjaciół.

Gołowin przyjął Sołowjewa bardzo mile i poprosił do stołu. Ale gdy usiedli już wszyscy, zawiadomiono gospodarza, że kawior, zamówiony na ucztę z Moskwy, nie nadszedł.

— Jestem zrozpaczony, panowie — rzekł Gołowin i dodał, zwracając się do Sołowjewa:

— Gdyby mi pan w ciągu trzech minut dostarczył kawioru z pańskiego magazynu w Moskwie, podpisałbym pańskie zwolnienie.

— Panowie — zawołał Sołowjew — słyszycie?

Dał znak i do pokoju wtoczono beczkę kawioru.

W godzinę potem Sołowjew był wolnym człowiekiem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Centralna 1, tel. 4-94.